

Wartość pocztowa opłacona ryczałtowo.

CENA 500 MAREK.

Nr. 10.

W Krakowie dnia 1. kwietnia 1923

Rok 49-ty.

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową: **6000 Mkp.** — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: 400 M. za wiersz milimetrový lub jego miejsce, w tekście 800 M. Drobne: 150 M. za słowo.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

KRAKÓW, ul. LUBICZ L. 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA** z Gdańska do AMERYKI (Nev. York) i KANADY (Halifax). — Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANC!

REEMIGRANC! do 6 miesięcy mogą bezwzględnie wracać, ponad 6 miesięcy (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną, mogą wyjechać na wiosnę b. r.

UWAGA: Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie i wypłacamy w dolarach.

536

Zmartwychwstanie.

Na ziemi polskiej wielkie święto: Zmartwychwstał Chrystus. Podnoszą się w górę serca, rosną dusze przepojone wiarą czystą i nieskażoną.

Duch polski, duch Narodu rośnie i raduje się również.

W dniu tak wielkim, w dniu Zmartwychwstania Odkupiciela, gdy do radości dusz ludzkich przylączy się przyroda wiosenna, uśmiechnięta — odrywa się człowiek od trosk dnia powszedniego, od codziennych zabiegów i zmartwień i zwraca myśl swą ku rozpamiętywaniu spraw wiekuistych i prawdziwych i podnosi wzrok swój na oglądanie

rzeczy pięknych, wzniosłych i nieprzemijających.

Zapomnijmy też dziś jako Naród o tem, co nas gnębi i trapi i boli i spojrzmy na to, co jest naszą siłą, chwałą i pociechą.

Zmartwychwstała nasza Polska przed czterema laty i rozrosła się i buduje... Już gmach Jej wyprowadzony pod dach i trzeba go tylko trwale nakryć i dobrze wewnątrz urządzić.

Nie wątpmy, bo w wątpiących Ojczyzna pociechy niema, lecz wierzymy, bo wiara daje i siłę i moc!

Zmartwychwstańmy zatem z naszej słabości i jako jednostki i jako cały Naród! W górę nasze serca i dusze!

Chrystus nam Zmartwychwstał!

Державна архивна
Бібліотека
14936

Бібліотека
Список
Мені Б.С.С.С.

Świąteczne rozważania.

Już piąty rok mamy wolną Polskę. Już piąty rok żyjemy pod rządami albo czysto socjalistycznymi, jak to było z końcem roku 1918, albo socjalistyczno-ludowcowymi, jak to trwa prawie bez przerwy aż do dzisiaj.

Wszyscy ci socjaliści, wyrażni czy zamaskowani, wszyscy ci ludowcy rozmaitych upierzeń, wołali, że w Polsce będzie bardzo dobrze, kiedy rządzić będzie „lud“, to znaczy oni, socjaliści i ludowcy, wmawiający we wszystkich, że tylko oni jedni pracują dla dobra ludu, wyrażają wolę ludu, uszczęśliwiają lud, po prostu sami są ludem. Wołali, obiecywali, że z chwilą zapanowania ludowładztwa, będzie szczęście, dobro, zadowolenie, raj na ziemi.

I rządzią już piąty rok i urzeczywistniają ów ziemski raj w Polsce. Nikt im nie przeszkadza, bo nie ma siły na przeszkodzenie. Pochwalali swoje „ludowe“ ustawy: dla przeprowadzenia tych ustaw potworzyli „ludowe“ urzędy i ministerstwa i obsadzili je urzędnikami, zarekrutowanymi z samych prawowitnych ludowców i socjalistów. Obecnie odczyszczają się do reszty korpus oficerski, ministerstwa, województwa, starostwa, inspektoraty z ostatnich ludzi, podejrzanych o „endeckość“.

Mamy więc już piąty rok rządu „ludowego“, prawdziwie lewicowe tak w postanowieniach ustaw, jak i w urzędnikach, którzy te ustawy wykonywują.

Po uływie czterech lat tego uszczęśliwiania ludu, możemy sobie otwarcie powiedzieć, że nikt w Polsce nie czuje się nietylko szczęśliwym, ale nawet zadowolonym. Przeciwnie: wszyscy są niezadowoleni. A sprawcy tego niezadowolenia, zamiast uderzyć się w piersi, przyznać się do omyłki i nawrócić z fałszywej drogi, zwalają winę na innych, obmyślają nowe, ponętne, ale jeszcze szkodliwsze od poprzednich środki naprawy i bałamucą swoich zwolenników jeszcze więcej, podsycając i tak już wielkie niezadowolenie.

W czym tkwi główna przyczyna tej ogromnej pomyłki, a jak kto zechce nazwać to oszustwem, to i oszustwa ze strony owych nieproszonych uszczęśliwicieli ludu?

W nieszczerości albo w ołunocie.

Jesteśmy coraz bardziej niezadowoleni, bo stajemy się z dnia na dzień uboższymi. I to wszyscy bez wyjątku.

Powodem zaś tego wzrastającego zubożenia jest fałszywe ustawodawstwo, wynikające z fałszywych zasad.

Majątek, bogactwo zdobywa się i powiększa przez rozsądną, zapobiegliwą pracę. Wszystkie inne sposoby są fałszem, oszustwem, ludzieniem drugich i samego siebie.

Gdyby nasi „robotniczo-właścicielscy“ lewicowcy byli w ustawach zabezpieczyli ochotę do

pracy, możliwość pracy, zapewnienie dorobku, czyli owoców pracy, byłiby wprowadzili lud na drogę, która prowadzi do zamożności i zadowolenia, a Polskę na drogę rozwoju i potęgi.

Ale głoszeniem takiego hasła nie zyskuje się łatwo popularności. Jest wielu ludzi, zwłaszcza po wojnie wzrosła ich liczba, którzy gotowiby się obrazić na kaznodzieję uczącego: „Jeżeli zapracujesz, będziesz miał“. Uznano takie hasło za przestarzałe, reakcyjne, tracące kruchość czy zakrystą.

I wymyślono nowe: „To będziesz miał, co wydrzesz drugiemu“. Uznano to hasło za postępowe, bo jest sprzeczne z katechizmem, a ich postęp polega na odrzuceniu katechizmu.

Zamiast ochoty do pracy obudzono łakomstwo na cudze. Rozbujano przez więcej i gazety pożałdliwość cudzego dobra do tego stopnia, że dziś zwolennicy lewicy wyglądają jak te konie w uździe dworskiej, którym zasłonięto spojrzenie na boki, a które mogą widzieć tylko wprost przed siebie. I widzą tylko jedno: „oto ten lub ów ma coś więcej — jak mu to wydrzeć“?

Gdyby ludzie ten wysilek myśli i woli, zwrócony jednostronnie ku pożądaniu cudzego, skierowali ku wypracowaniu dobra dla siebie, połowa niezadowolonych jużby straciła powody do niezadowolenia.

Może się niejednemu wyda niedość jasnem to, co napisałem, a być może, iż poniektóry pomyśli, że się zestarzałem i zrzedzę, zaczem podam przykłady.

Ubogi człowiek ujrzał ładny, murowany dom i zadaje sobie pytanie: „Czemu ja nie mam takiego“?

Po tem pytaniu idą dalsze uwagi i postanowienia. Mogą być dwojakie: lewicowe lub chrześcijańskie. Lewicowiec zaczyna pracować głową i obmyślać sposoby, jakby ten dom wydrzeć dotychczasowemu właścicielowi. Głucha zawiść nurtuje w nim. I jeżeli nie znajdzie sposobu na odebranie tego domu, to stara się, żeby właściciel jak najmniej miał korzyści i radości z posiadania tak pięknego okazu. Wreszcie przy zdarzonej sposobności zawistnik stara się zniszczyć tę cudzą własność wedle hajdamackiego hasła: „niech nie będzie ani mnie ani tobie“.

Takie hodowanie pożądliwości na cudzą własność jest przede wszystkim jałowe, nietwórcze. Pozostając przy powyższym przykładzie, zauważymy, że w tym sporze nie chodzi o zbudowanie nowego domu, czyli nie chodzi o stworzenie nowego dobra, nowego majątku, tylko o przeniesienie własności już istniejącej z jednego na drugiego człowieka. Nie powiększa się przez to ani liczba pięknych domów, ani liczba ludzi, posiadających domy. Sprawa toczy się o to, ażeby istniejący dom przeszedł z rąk Stanisława, który go zbudował, do rąk Wincentego, który nie nie robił, ale cudzego domu pożąda.

ЛННБ України ім. В. Стефаника



015145111

Nie pomnaża się przez to liczba domów, ani liczba ludzi zamożnych, rosnących w dostatki. Co więcej! Takie przewłaszczenie jest potępieniem zapobiegliwości, pracowitości, twórczości. Zabiera bowiem człowiekowi przedsiębiorczemu dorobek kilku lat pracy, przemysłowemu, niespanych noc, odmawianych sobie wygod i rozrywek, ażeby go oddać próżniakowi, pijakowi, marnotrawcy, który pożąda cudzego dobra.

Chcąc nie chcąc, ten lewicowy kierunek potępia pracowitość, odstrasza od oszczędności, karze za zapobiegliwość, a nagradza próżniactwo, marnotrawstwo i grzech.

I tak dzieje się w najlepszym razie.

Bo jeżeli zawistnik, popierany przez lewicowe ustawy i lewicowe władze, nie może wydrzeć drugiemu jego własności i wystara się za to, ażeby ten właściciel nie miał ani korzyści ani radości z posiadania swego domu, to prowadzi do drugiego, gorszego skutku. Oto, pozostając sam nadal biednym, wtrąca w biedę i niezadowolenie tego właściciela, który już się był z biedy wydobył.

Pomnaża zatem sztucznie liczbę ludzi biednych. Przypuśćmy, że w Polsce taki lewicowy proceder odbywa się tylko z pół miljonem domów, to do ogólnej liczby biedaków, pozostających i nadal w biedzie, dodaje się pół miliona rodzin, które ze stanu zamożności wtrąca się sztucznie w biedę. Nikt na tem nie zyskuje, a pół miliona rodzin traci. Traci na tem i cała Polska, po zmniejsza się w niej liczba bogatych obywateli, mogących płacić wydatniejsze podatki. Państwo, mające biedaków za obywateli, popada samo w biedę.

Jeszcze gorzej jest, jeżeli taki zawistnik, wychowany przez lewicę, ulegnie hajdamackiemu prądowi niszczenia rzeczy, których nie może drugiemu wydrzeć. Pozostając przy przykładzie domu, zawistnik taki burzy z zazdrości dom cudzy, spychając dotychczasowego właściciela w nędzę, sam na tem nie korzysta, ale liczba domów, czyli dóbr i majątków maleje w państwie. Jest to już nie jałowość, nie brak wytwarzania nowych dóbr, bogactw i majątków, ale niszczenie tych resztek, jakie po wojnie i rozlicznych zamieszkach jeszcze ocalały.

W ostatnim wyniku zatem lewicowa działalność i lewicowa nauka, powstrzymując na początek wytwarzanie nowych dóbr i majątków, prowadzi do niszczenia starych i zamienia kraj powoli w pustynię, a ludzi w zdzieczalych nędzarzy.

(Dok. nast.).

Jan Zamorski.

Na pomoc osadnikom.

Stało się to, cośmy przepowiadali. Reforma rolna dała ludowi ziemię na papierze, ale ziemi

na prawdę nie dała. Co więcej i ci, co ziemię od państwa otrzymali, i ci, co sami ją nabyli, cierpią dziś straszną nędzę. Jest tych ludzi blisko 20.000 rodzin czyli 100.000 ludzi.

Dlaczego ci ludzie cierpią nędzę? Przypatrzmy się bliżej tej sprawie. Jedni sprzedali wszystko, co mieli tu w zachodniej Małopolsce, i za całą gotówkę kupili ziemię na wschodzie. Bardzo często było tak, że kupujący ziemię chłop zapłacił tylko część ceny kupna. Kupując ziemię, mały rolnik był pewny, że na zapłacenie reszty ceny gruntu oraz na budynki i inwentarz będzie mógł zaciągnąć długoterminową pożyczkę. Tę pożyczkę, a także drzewo, cegłę, blachę, przyrzekli ludowi posłowie, rząd, ba była na to ustawa jedyna, potem druga, trzecia i czwarta. A tymczasem żadna z obietnic się nie spełniła, żadna z ustaw nie została wykonana. Prawie żaden chłop nie dostał pożyczki, nikt nie dostał drzewa na budowę, inwentarza i t. d. A drożyzna szła i gdy dwa lata temu wystarczyło 50.000 marek na dom, to dziś trzeba 25.000.000 i więcej! Ludzie ci mają często tylko norę w ziemi, albo szalasy z desek i słomy. Dla bydła nie ma nic, więc na zimę trzeba było sprzedąć. Więc skąd ci ludzie mają wziąć na budynki i na nowy inwentarz! Czy to ich wina, że do takiej nędzy zeszli? Nie, nie ich to wina. Oni wierzyli posłom ludowcom, oni wierzyli ustawie, wierzyli obietnicom!

Na podstawie ustawy o osadnictwie wojskowym z 16 grudnia 1920 r. poszli na wschód do 22 powiatów żołnierze. Ziemię dostali. Nie zawsze ziemia ta jest już odmierzona, ale ziemia jest. Za to najczęściej nie ma ni domu, ni studni, ni drzewa, ni inwentarza. Żołnierz ma dziesięć palców, a to trochę za mało, aby ziemię uprawić i żyć. I skutek był taki, że prawie wszyscy żołnierze uciekli z tej nadanej ziemi, wyrzekając się tego dobrodziejstwa i klnąc świat i ludzi. Zostało ich jeszcze około 6000, ale i ci lada dzień opuszczają ręce.

Najwyższy już był czas, aby rząd i Sejm w te sprawy wglądali. Gdy dawniejsze wnioski w tej sprawie posłów ze Związku ludowo-narodowego z zazdrości przepadły, powiedzieliśmy ludowcom: Wasza w tem największa wina, że ci ludzie cierpią. Wyście nie chcieli dawać pożyczek, dopóki nie będzie ustawy o reformie rolnej, potem znów, dopóki nie będzie Banku rolnego. Dziś i ustawa jest i Bank rolny jest — a lud nie ma pomocy.

Ludowcowe spółki parcelacyjne pchały tei ludzi na wschód. Ci koloniści cierpią nędzę, jak i wszyscy inni. Toteż klub ludowców zgłosił w Sejmie wniosek, aby dać Bankowi rolnemu 50 miliardów marek na pożyczki dla cywilnych i wojskowych osadników. Wniosek ten referował poseł Bryl.

Długa i wielka była o te 50 miliardów walka. Rząd nie chciał wydać pieniędzy, minister skarbu groził rezygnacją. Ale gdy nasi posłowie twardo

stanęli za udzieleniem osadnikom pożyczek, gdy pan minister skarbu widział, że za tą sprawą jest większość, ustąpił i sprawa szczęśliwie została w Sejmie w ostatnią sobotę uchwaloną. Bardzo przeciw temu ostro gwałtowali posłowie Ukraińscy, Białorusini, żydzi i Niemcy, ale gdy po stronie posłów polskich była zgoda, nie nie wskórali. Ostro popierał Ukraińców w tej sprawie dawny Stapińczyk, poseł Sanojca.

Pożyczek udzielać będzie Bank rolny. Za dwa, trzy tygodnie Bank rolny ogłosi, gdzie się trzeba zgłaszać i jakie załączniki do podania dołączyć. Tu trzeba jeszcze dodać, że do tej pożyczki będą mieli prawo i ci, którzy w tym roku ziemię na wschodzie zakupią.

Rząd oblicza, że już teraz trzeba by 110 miliardów na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb osadników, a Sejm po kłopotach uchwalił 50 miliardów. Pożyczka ta ma przytem jeden warunek, a to ten, że pożyczki opiewać będą na złote polskie czyli, że może być przy oddawaniu pożyczki tak, iż za 1 milion marek trzeba będzie oddać 5 milionów marek, jeśliby marka nasza jeszcze dalej traciła na wartości. Obecnie i Banki i rząd innych pożyczek dawać ni będą. Gdyśmy w piątek radzili w komisji budżetowej, aby przyznać drobnym rękodzielnikom, szewcom, krawcom, stolarzom, kowalom i t. d. półtora miljarda marek pożyczek, to socjalista poseł Moraczewski odrazu zgłosił wniosek, aby wszystkie pożyczki były udzielane tylko według rachunku na złote polskie. Otóż i te pożyczki dla osadników w myśl żądania rządu i socjalistów i ludowców będą dawane w złotych.

Obecnie 1 złoty polski liczy się za 7.500 mkp. Co dwa tygodnie rząd ogłasza, że 1 złoty polski wart tyle a tyle i wszyscy do tego stosować się muszą. Jeśli więc gospodarka państwa będzie dobra, to 1 złoty polski wart będzie powiedzmy tylko 5.000 marek, jeśli gospodarka będzie zła, to 1 złoty polski może kosztować i 15.000 marek. I według wartości złotego dłużnicy zapłacą marek mniej, jak wzięli, albo więcej. Wygląda to tak, jakby ktoś pożyczył dolary i musiał oddać dolary. Dolar raz wart 30.000, drugi raz 50.000, trzeci raz 40.000 marek. Kto więc potrzebuje dolarów musi płacić raz mniej, drugi raz więcej.

O tem muszą wiedzieć ci, którzy będą się starać o pożyczki jakiegokolwiek w czasie najbliższym, a więc i osadnicy.

Poseł Stanisław Rymar.

„Wyzwolenie” a mniejszości narodowe.

Istnieje w Polsce stronnictwo, nazywające się pięknie „Wyzwoleniem”; uważa się to stronnictwo za polskie i ludowe. W Sejmie reprezentuje je 48 posłów. Przewodzi mu poseł Tugutt. Z Ma-

łopolski wchodzi do tego stronnictwa pp. Putek, Sanojca i Sejb, wszyscy dawniej należący do partii Stapińskiego.

Przypatrzmy się bliżej działalności tego stronnictwa. „Wyzwolenie” dało się już poznać przy wyborach ze swej nieprzebiegającej w środkach agitacji, zwłaszcza na kresach wschodnich. W agitacji tej występowało ono wrogo wobec polskości, chcąc w ten sposób zjednać sobie wyborców innej narodowości na wschodzie. Słuchy dochodziły, że podobno nawet poczyniło jakieś obietnice na rzecz tych obcych narodowości ze szkodą dla narodu polskiego.

Tyle wiedzieliśmy o przeszłości „Wyzwolenia”. Właściwe jego oblicze odsłoniło się dopiero w ciągu kilkumiesięcznej działalności obecnego Sejmu.

Działalnością tą zaprzeczyło „Wyzwolenie” i swojej polskości i ludowości, niewiadomo też do czego odnosi się jego nazwa: wyzwolenie, chyba że chodzi o wyzwolenie narodu naszego ze wszystkich jego praw, a Państwa polskiego z wszelkiej mocy i potęgi.

Dowiedzieliśmy się, że w klubie poselskim „Wyzwolenia” oprócz Polaków są jeszcze obcy: Białorusini prawosławni i inni, np. Ballin. W ten sposób wątpliwą się stała polskość „Wyzwolenia”.

Wspomniany wyżej poseł Ballin podpisał wniosek klubu białoruskiego o zaprzestanie kolonizacji polskiej na kresach. Jeśli dodamy do tego, że „Wyzwolenie” wogóle żąda zniesienia polskiego osadnictwa wojskowego na kresach i domaga się rozdania tam polskiej ziemi ukraińcom i białorusinom — to musimy stwierdzić, że „Wyzwolenie” nie tylko nie jest stronnictwem polskiem ale też nie jest stronnictwem ludowem, gdyż sprzedaje ono interesy chłopu polskiego, idącego na kresy, na rzecz ukraińców i białorusinów.

Wyzwolenicy w Sejmie i komisjach sejmowych głosują stale z mniejszościami narodowymi i wszelkie uroszczenia tych mniejszości znajdują w „Wyzwoleniu” gorliwe poparcie. I tak świeżo głosowali za upaństwowieniem seminarjum ukraińskiego w Łucku i w ten sposób przyczynili się do tego, że na koszt państwa wychowywać się będą wrodzy państwu agitatorzy ukraińscy. Na rzecz mniejszości interwenjuje też „Wyzwolenie” u rządu. I tak poseł tego stronnictwa Chomiński prowadził do ministra oświaty delegację żydów z Wilna, domagającą się od rządu poparcia dla gimnazjum żargonowego.

Ale najjaskrawsze były wypadki ostatnich dni. Oto, jak wiadomo, podczas uroczystego posiedzenia Sejmu z powodu uznania naszych wschodnich granic posłowie ukraińscy, chcąc zakłócić tę uroczystość państwowo-narodową, urządzili haniebną awanturę, wskutek czego najgwałtowniejszy z nich poseł Łuckiewicz został przez Sejm wykluczony na miesiąc z posiedzeń, a gdy

nie chciał dobrowolnie opuścić sali sejmowej, został na zarządzenie marszałka wyniesiony siłą przez woźnych. Za wynoszonym Łuckiewiczem wyszli manifestacyjnie z posiedzenia posłowie ukraińscy i innych mniejszości, a z nimi — co za wstyd i hańba — wyszło kilku wyzwolenców. Zwracamy zaś uwagę, że działo się to wobec prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego i ambasadorów wszystkich państw, obecnych na tak uroczystym posiedzeniu sejmowym. W tej jednak chwili niektórzy „Wyzwolenicy“ uczuli się bardziej solidarni z wrogami Polski, niż ze swą Ojczyzną.

Jeszcze haniebniejszem było zachowanie się klubu „Wyzwolenia“ — tą razą całego — podczas obrad nad dwoma wnioskami nagłymi klubu białoruskiego w sprawie gromadnych aresztowań „kulturalnych“ działaczy białoruskich. Nagłos wniosków uzasadniali białorusini posłowie Baranów i ks. Stankiewicz. Starali się oni wytłumaczyć Sejmowi, że ofiarą aresztowań padli niewinni działacze kulturalni. Wówczas zabrał głos minister sprawiedliwości Makowski, będący zresztą z przekonania skrajnym lewicowym, i na podstawie aktów udowodnił, że aresztowani „kulturalni“ działacze białoruscy „są jużto podpalaczami, zezwierzęconymi bandytami, zakopującymi żywcem swe ofiary, jużto spiskowcami, organizującymi powstanie przeciwko Polsce zapomocą band zbrojnych, wspomaganych przez bolszewików, posiadających składy broni, amunicji oraz wszystkiego, czego potrzeba do partyzanckiej walki zbrojnej z państwem. Minister odczytał raport jednego z prokuratorów, który pisze, że dopiero z interpelacji klubu białoruskiego dowiedział się, iż aresztowani bandyci są działaczami białoruskimi. Działacze ci — jak donosi ów raport — napadali na polskie majątki, są winni szeregu morderstw, w czasie najścia bolszewickiego byli komisarzami, a obecnie są w stałej służbie Rosji przeciw naszemu państwu.

Gdy minister opowiadał o tych strasznych rzeczach, cały Sejm aż kipiał z oburzenia; inaczej jednak zachowało się „Wyzwolenie“, które stanęło po stronie białorusinów i głosowało wraz z innymi mniejszościami nad nagłośnią powyższych wniosków. Okazało się wówczas dobitnie, że „Wyzwolenie“ jest stronnictwem antypaństwowem.

Tu już „Wyzwolenie“ odkryło zupełnie swoje właściwe oblicze: w tym wypadku polska większość Sejmu zrozumiała, że zadaniem „Wyzwolenia“ jest wyzwać Polskę z polskości i z wszelkiej obrony i bezpieczeństwa wobec obcych państw.

Tak wygląda „Wyzwolenie“ w świetle swojej działalności. Dla pełnej jego charakterystyki dodamy jeszcze, że jest ono stronnictwem najbardziej wrogiem Kościołowi i religii, którą zwalcza i która stara się podkopać w duszach ludu pol-

skiego ze wszystkich sił. I jeszcze jedno trzeba powiedzieć o „Wyzwoleniu“, a mianowicie to, że wszyscy jego wybitniejsi przywódcy z pp. Tuguttem i Rudzińskim na czele są masonami i należą do międzynarodowej organizacji masońskiej. Celem zaś tej organizacji, kierowanej przez żydów, jest walka z uczuciem narodowym i religią. To tłumaczy nam politykę „Wyzwolenia“, która, bliżej obserwowana, czyni wrażenie narzędnika w rękach wrogich Polsce sił międzynarodowych.

Dr. Władysław Świrski.

Sprawdziły się nasze słowa.

Posel Antoni Matakiewicz, na razie sam jeden, wystąpił z Klubu posłów chrześcijańsko-narodowego i będzie chodził luzem. Z 4 innych posłów stronnictwa katolicko-ludowego oświadczył jeden, poseł Maślanka, iż on Klubu rozbijał nie będzie i nie wystąpi, a trzech inni, Jasiński, Greiss i ks. Czuj mają się przez święta namyśleć, co ze sobą zrobią. Tak się rozlażyło to stronnictwo.

O posle Matakiewiczu gazeta nasza dawno już wiedziała, że to człowiek niepewny, że kręci, że ma konszachty z lewicą. To też poseł Rymar, jako prezes naszej dzielnicy, przed wyborami wyraźnie ostrzegał stronnictwo katolicko-ludowe przed wybieraniem p. Matakiewicza na posła. Ale nie pomogły ostrzeżenia — teraz katolicko-ludowi mają, czego chcieli. Trzeba było widzieć w Sejmie radość wśród socjalistów: raz po raz podchodził któryś z nich, to dr. Marek, to Diamand, to Smulikowski do p. Matakiewicza i ścisłali mu rękę z zadowoleniem. I myśmy zadowoleni, że p. Matakiewicz wreszcie otwarcie wystąpił: teraz już pewno wszystkim otwarły się oczy.

Co zrobi reszta posłów katolicko-ludowych — nie wiemy. Radzibyśmy byli, aby raz zrozumieli, że powinni się na stałe połączyć w jedną całość z obozem chrześcijańskim i narodowym, że powinni łączyć a nie rozbijać, że powinni iść razem z nami, a nie tworzeniem osobnych małych stronnictw ułatwiać zwycięstwo lewicy. I poseł Zamorski i poseł Rymar wyraźnie to im powiedzieli w ostatni piątek w Sejmie i wyciągnęli do nich rękę. Ale widoków na zgodę nie ma.

Ha, trudno, nie chcą iść z nami, nie chcą połączenia — to zostaną wodzami bez wojska. I lud i księża, ci, co do niedawna szli z katolicko-ludowymi, opuszczają ich i idą pod wyraźny sztandar osemki.

Ostatni wypadek z p. Matakiewiczem wszystkich przekonał, żeśmy mieli rację.

Z Sejmu.

Ostatnie tygodnie przed świętami Sejm pracował bardzo energicznie. Posiedzenia plenarne

odbywały się często, a komisje pracowały bez przerwy.

Po zakończeniu dyskusji nad projektem **naprawy skarbu**, wniesionym przez min. Grabskiego, odesłano go do komisji dla szczegółowego omówienia. Przypuszczają, że projekt ten już jako całość na pełny Sejm nie wróci — zastąpią go poszczególne ustawy, a co się tyczy szerokich upoważnień dla rządu, to tych Sejm mu nie udzieli.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 13 marca uchwalono ustawę o wymianie osób pomiędzy Rosją a Polską. Na podstawie układu zawartego z Rosją sowiecką, rząd polski ma wydać rządowi rosyjskiemu 314 osób wzamian za 617 wydanych Polsce. Powyższy układ został zawarty na życzenie rządu sowieckiego, który na podstawie niego chce uwolnić szereg komunistów, aresztowanych w Polsce. Między innymi na tej podstawie został wydany Rosji bolszewik Dabäl.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos prezes Rady ministrów Sikorski, aby poinformować Sejm o stanie sprawy uznania naszych granic wschodnich.

Resztę posiedzenia poświęcono sprawie walki z drożyzną. Była to dla socjalistów doskonała sposobność, aby nauragać rolnikom. Popisywał się z ich strony poseł Zaremba. Wedle socjalistów przyczyną drożyzny nie jest ani druk marek polskich, ani zła gospodarka, tylko to, że chłopci paskują... a lekarstwem winno być zamknięcie granic i ceny maksymalne.

Sprawę drożyzny potraktował poważnie poseł Gościński (Zw. Ludowo-Nar.), który przemawiał ostatni. Zaznaczył on, że drożyzna jest wywołana spadkiem waluty i nie da się jej opanować środkami policyjnymi, gdyż drożyzna jest zjawiskiem gospodarczym. Nie jest prawdą, że produkty rolnicze w Polsce są najdroższe, gdy inne artykuły zdrożały o wiele więcej. Nie można też twierdzić, że wzrost cen na produkty rolnicze powoduje podniesienie cen innych artykułów, gdyż ceny na wszystkie artykuły podnoszą się równomiernie w miarę spadku waluty. Od rolnictwa wymaga się najtańszej produkcji, a od innych gałęzi nie. Chce się przeprowadzić zupełny zakaz wywozu a nikt się nie zastanawia, za co rolnik będzie kupował potrzebne mu artykuły przemysłowe, jak: nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, skórę, żelazo i t. d.

Na posiedzeniu w dniu 15 marca Sejm załatwił ustawę o zaopatrzeniu rodzin rezerwistów, powołanych na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Ze strony Zw. Lud.-Nar. przemawiał poseł Czetwertyński, który dał wyraz zdziwieniu, że rząd tak późno wniósł tę ustawę, i zaznaczył, że Związek nie uważa tej ustawy za najlepszą, ale będzie głosował za nią tylko z powodu, że rezerwiści zostali już na ćwiczenia powołani.

Dalszą część posiedzenia poświęcono sprawie kolonistów niemieckich, których w myśl traktatu wersalskiego rząd polski ma prawo wydalić, a którzy szukają bezprawnej opieki u Ligi Narodów. Sprawę krótko zreferował przewodniczący komisji do spraw zagranicznych Dąbski, a następnie świetnie rzecz ujął poseł Szebeko (Zw. L. N.). Bardzo też gruntowne mowy wygłosili poseł Korfanty i poseł Stronński. Rezolucje wzywającą rząd do stanowczego załatwienia sprawy kolonistów uchwalili Sejm wszystkimi głosami polskimi wbrew głosom niemieckim i przy nieobecności innych mniejszości.

UROCZYSTE POSIEDZENIA Z POWODU UZNAANIA GRANIC WSCHODNICH.

W dniu 16 marca b. r. odbyły się uroczyste posiedzenia Sejmu i Senatu z powodu uznania naszych granic wschodnich przez Radę Ambasadorów. W posiedzeniu wzięli udział prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, wszyscy ministrowie z prezesem Rady ministrów gen. Sikorskim, oraz wszyscy posłowie i przedstawiciele dyplomatyczni państw cudzoziemskich.

Posiedzenie otworzył doskonałym przemówieniem marszałek Rataj, następnie zabrał głos prezes ministrów gen. Sikorski i odczytał dosłowny tekst decyzji Rady Ambasadorów. W przemówieniu swem gen. Sikorski podniósł zasługi Romana Dmowskiego, Paderewskiego, armii polskiej, wszystkich rządów dotychczasowych, zwłaszcza uwypatniając zasługi rządu Witosa — którzy wszyscy przyczynili się do wywalczenia tych granic, jakie obecnie zostały ostatecznie uznane.

Posiedzenie Sejmu miało charakter bardzo podniosły. Niestety zakłóciła jej na wstępie znana awantura z posłem Łuckiewiczem.

Tegoż dnia odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu, na którym przemówienia wygłosili premier Sikorski i marszałek Trampezyński. Tu spokój nie został naruszony, gdyż posłowie białoruscy i ukraińscy nie wzięli udziału w posiedzeniu.

DALSZE POSIEDZENIA SEJMU.

Na posiedzeniu w dniu 17 marca b. r. załatwił Sejm ustawę o wypuszczeniu 6-procentowych bonów skarbowych. Stronnictwa narodowe głosowały przeciw tej ustawie przede wszystkim ze względu na to, że daje ono środki finansowe w ręce rządu, do którego nie mają zaufania.

Następnie prowadzono dalszą część dyskusji o sposobach walki z drożyzną. Znów popisali się demagogią socjaliści i enpeerowcy.

Gdy przy końcu posiedzenia wypłynął na porządek dzienny nagły wniosek Związku Lud. Nar. o zmianę metod walki z drożyzną, socjaliści podnieśli straszny wrzask i nagłość wniosku została odrzucona. Socjaliści chcą mieć monopol na walkę z drożyzną.

Na posiedzeniu dnia 20 marca b. r. najważniejszą sprawą były wnioski nagłe klubu białoru-

ruskiego o wypuszczenie bandytów, aresztowanych przez władze polskie na kresach, a wedle opinii wnioskodawców kulturalnych działaczy białoruskich.

W sprawie tej Sejm wyraźnie podzielił się na dwie połowy: polską i drugą, złożoną z mniejszości narodowych i popierającej je skrajnej lewicy. Do polskiej części Sejmu, która głosowała przeciw wnioskowi, należeli oprócz stronnictw prawicy, jeszcze piastowcy i enpeerowcy. Po tamtej stronie w obronie bandytów stanęli żydzi, Niemcy, białorusini, ukraińcy, socjaliści i wyzwolenicy.

Następnym punktem była sprawa zwalczania ruchu wojennej. Socjaliści domagali się kar sądowych na chłopów, sprzedających swe produkty rolne z własnego gospodarstwa. Przeciw temu, a za wnioskiem, że ustawa o licfwie wojennej nie może się odnosić do producentów rolnych, głosowały kluby Związku Lud. Nar., Chrześc. Narodowy, oraz P. S. L. „Piast”.

Następnie przeszedł Sejm do demagogicznego i sprzecznego z konstytucją wniosku posła Chomińskiego z „Wyzwolenia” o użytkownika na kresach wschodnich.

Wniosek powyższy został uchwalony na posiedzeniu następnym dnia 21 marca b. r.

Na tem też posiedzeniu rozpoczęły się obrady nad ustawą o podatku przemysłowym.

Wreszcie uchwalono ustawę o przymusowym załatwianiu sporów między pracodawcami a pracownikami w rolnictwie. Celem tej ustawy jest zapobieżenie strajkom rolnym, tak groźnym dla produkcji rolnej kraju.

Na posiedzeniu dnia 22 marca b. r. poseł Osiecki referował ustawę o dodatkowym prowizorium budżetowym za okres od 1 stycznia do 1 kwietnia b. r. Chodzi o upoważnienie rządu do przekroczenia o 60 procent kredytów przewidzianych w niedawno przez Sejm uchwalonym prowizorium budżetowym. Ustawę uchwalono. Widzimy więc, że maszyna drukarska, fabrykująca marki polskie, nie próżnuje.

W dalszym ciągu z nieznaczniemi poprawkami uchwalono ustawę o podatku przemysłowym. O podatku tem już pisaliśmy obszernie we „Wienie Pszczółce”.

Następnie zatwierdził Sejm umowę handlową z Włochami. Przeciw głosowali socjaliści, gdyż — jak oświadczył ich przedstawiciel Niedziałkowski — nie podoba się im Mussolini. Oświadczenie to wywołało wesołość w Izbie.

Przegląd polityczny.

PO UZNANIU GRANIC WSCHODNICH.

Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem rozważań nad znaczeniem uznania naszych granic wschodnich. Uznanie to jest bezwarunkowe — i w tem leży jego znaczenie. Uchwała Rady Amba-

sadorów nie zawiera żadnych zastrzeżeń, nie narzuca nam żadnych międzynarodowych zobowiązań — uznaje pełną suwerenność Polski w wyznaczonych granicach.

POLSKA — WIELKIEM PAŃSTWEM.

Jesteśmy dziś wielkiem państwem. Ludność Polski dochodzi prawie 28 milionów, obszar zaś wynosi prawie 400 tysięcy kwadratowych kilometrów i równa się niemal obszarowi obecnych Niemiec. Wprawdzie Niemcy na równym naszym obszarze mają dwukrotnie większą ludność, bo wynoszącą 60 milionów, ale to tylko oznacza, że w Polsce ludności jeszcze może się pomieścić dużo, tylko należy rozwinąć przemysł i skolonizować słabo zaludnione kresy wschodnie. Możemy się rozwijać — mamy wielkie bogactwa w naszej ziemi i dobre położenie geograficzne na drodze do Rosji, która w przyszłości znów stanie się wielkim rynkiem zbytu dla produkcji przemysłowej.

WPLYWY ŻYDOWSKIE W ŚWIECIE ZMALAŁY.

Z faktu uznania naszych granic wnosić należy, że w świecie międzynarodowym zaczynamy zyskiwać lepszą opinię. Widoczne też jest, że osłabły tam wpływy naszych największych wrogów — żydów, którzy robili wszystko, aby do powstania wielkiej Polski nie dopuścić. Nie dokazali jednak swego i widać stąd, że na świecie narody i państwa ochłódły już do żydów. I rzeczywiście zewsząd słychać, że mają już ich dość. I w Rumunji i na Węgrzech i w Austrii i we Włoszech, wszędzie rośnie niechęć przeciwko zbyt niemu rozpanoszeniu się żydów. Świat chrześcijański zamysła uwolnienie się od tej strasznej plagi, która chciała wszystko w swe ręce zagarnąć i nad wszystkim zapanować. Spostrzeżono się jednak na zamiarach żydowskich i dziś zaczyna się w całym świecie wielki ruch przeciw żydom. Na wzrastającej niechęci przeciw żydostwu — my Polacy tylko zyskać możemy. Im bowiem bardziej niechętnym okiem patrzy świat na żydów, tem łaskawiej spogląda na nas, którzyśmy byli ciągle przez żydów oczerniani. Powoli coraz częściej dają się słyszeć w Europie głosy współczucia dla Polski, z powodu, że ma tak dużo żydów u siebie.

UKRAIŃCY PRZYCICHNĄ...

Po uznaniu naszych granic i inni nasi wrogowie zamilknąć muszą. Przedewszystkiem traci grunt pod nogami p. Petruszewicz ze swoim „rządem ukraińskim”, przebywającym na zmianę w różnych państwach. Dziś stał się on już zupełnie człowiekiem prywatnym i podobno wyjeżdża do Ameryki, gdyż obawia się, żeby go Austria nie wydała Polsce. Życzymy mu szczęśliwej drogi. Za nim na stałe niechaj też wyjeżdża metropolita hr. Szeptycki, renegat, intrygant i wielki nasz wróg, któremu rząd polski nie powinien pozwolić na powrót do kraju.

- 8 -

Nie można wątpić, że interwały ukraińskie dziś już się skończą.

NASZ STOSUNEK DO LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Przeciwko przyznaniu Polsce Wilna protestuje Litwa Kowieńska. Protest ten nie ma żadnego znaczenia i nie nas obchodzić nie może. Jednak musi nas obchodzić stosunek do Litwy i stosunek ten musimy jasno określić. Według naszego przekonania, Litwa Kowieńska, licząca niecałe 2 miliony mieszkańców, jako państwo nie utrzyma się, jeśli nie będzie szukała oparcia o Polskę. Jeśli tego nie zrobi, to stanie się łupem Niemiec i Rosji. To zaś nie może być obojętnym dla nas. Polska musi dążyć do oparcia się o Bałtyk i dlatego nie można pozwolić na odepchnięcie nas od Bałtyku przez Niemcy i Rosję. Taki stan rzeczy groziłby naszej niepodległości politycznej, a nasza niezależność gospodarcza byłaby od razu zniesiona.

NASZE PRAWA NA BAŁTYKU.

Praw naszych na Bałtyku musimy bronić i w Gdańsku i w Kłajpedzie i na Litwie. Kłajpeda została przyznana Litwie wbrew naszym interesom. Rada Ambasadorów jednak oddając Kłajpedę Litwie, zastrzegła dla Polski szerokie prawa do korzystania z portu Kłajpedzkiego i wolną żeglugę na Niemnie. Warunków tych Litwa winna dotrzymać.

TRUDNOŚCI WEWNĘTRZNE NA LITWIE.

Obecnie są nadzieje, że stosunek Litwy do Polski poprawi się. Przedewszystkiem Litwa ma trudności wewnętrzne. Wrogi nam rząd Galwandukasa upadł, bo nie miał w Sejmie większości. Na skutek tego Sejm został rozwiązany i zostały zarządzone nowe wybory. Może wyjdzie z nich większość rozumniejsza i przyjaźniejsza dla Polski. Trzeba pamiętać, że na Litwie jest dużo Polaków, i że wpływy ich tam ciągle rosną.

CELE POLITYKI POLSKIEJ WOBEC LITWY.

Litwie Kowieńskiej ciągle będziemy poświęcać baczną uwagę. Trudno dziś przewidzieć, jak pójdą wypadki. Celem polskiej polityki winno być umacnianie się nad Bałtykiem, a zatem niedopuszczanie do ugruntowania się tam wpływów niemieckich. Litwa pozostająca pod wpływami niemieckimi jest naszym wrogiem, ta zaś Litwa wolna od wpływów niemieckich, może się stać naszym przyjacielem.

Z ważniejszych wypadków ostatniego tygodnia notujemy pokrótce:

Podróże min. Skrzyńskiego. Minister spraw zagranicznych Skrzyński bawi obecnie kolejno w stolicach państw sprzymierzonych. Najpierw był w Paryżu, gdzie został przyjęty przez premiera francuskiego Poincaré. Z Paryża udał się do Londynu, gdzie miał rozmowę z angielskim ministrem spraw zagranicznych Curzonem. Obec-

nie jest min. Skrzyński w drodze do Rzymu, gdzie zobaczy się z włoskim premierem Mussolinim. Celem wizyt dyplomatycznych min. Skrzyńskiego jest złożenie podziękowań rządowi państw sprzymierzonych za korzystne decyzje w sprawie granic wschodnich i omówienie ważnych kwestii w związku z Kłajpedą i Jaworzyną.

Anglia przyjaźniejsza dla Polski. W związku z uchwałą Rady Ambasadorów w sprawie naszych granic wschodnich, daje się zauważyć bardziej przychylnie stanowisko Anglii wobec Polski. Jest to następstwem przyjscia do władzy prawicowego rządu Bonar Lawa, bardziej wolnego od wpływów żydowskich, niż był nim rząd Lloyd George'a.

Statut Kłajpedy. W Paryżu rozpoczęła narady komisja, wyznaczona przez Radę Ambasadorów dla opracowania statutu autonomicznego Kłajpedy, przyznanej Litwie. Narady te są ważne i dla nas, gdyż rzeczona komisja ma również w opracowywanym statucie zabezpieczyć prawa Polski do korzystania z portu Kłajpedzkiego.

Wybory w Jugosławii. W Jugosławii odbyły się wybory do parlamentu, które dały zwycięstwo radykałom Pasicza i demokratom, to jest stronnictwom prawicowo-narodowym, dążącym do silnego, jednolitego rządzonego i narodowego państwa Jugosłowiańskiego.

Marszałek Foch do Warszawy. Zwycięzca w wielkiej wojnie, marszałek Foch, zapowiedział swój przyjazd do Warszawy, gdzie weźmie udział w obchodzie Konstytucji 3-go maja.

Wizyta króla rumuńskiego. Przy końcu kwietnia b. r. ma przybyć do Polski król rumuński dla złożenia wizyty prezydentowi Rzeczypospolitej.

W Zagłębiu Ruhry położenie bez zmian. Trwa w dalszym ciągu energiczne łamanie oporu niemieckiego.

Niemcy szukają pośrednictwa. Rząd niemiecki jest coraz bardziej przerażony umacnianiem się Francji i Belgii na terenie Ruhry i wobec tego ogląda się na wszystkie strony za państwem, któreby się chciało podjąć pośrednictwa między Niemcami a Francją. Niestety nikt się nie ofiaruje wyświadczyć Niemcom tę usługę, a nadzieje na Stany Zjednoczone i Anglię zawiodły zupełnie. Zatem trzeba będzie Niemcom zdjąć pychę z serca i samym prosić Francję o rozpoczęcie układów.

Choroba Lenina. Lenin jest bardzo poważnie chory. Leczy go 7-miu znakomitych lekarzy. Na stanowisku prezesa sovnarkomu zastępuje go Kamieniew.

Do naszych Przyjaciół!

Rozpoczynając nowy kwartał wydawnictwa zwracamy się do Was z gorącym apelem, abyście tak serdecznie, jak dotychczas, popierali prasę

narodową, która zostawiona własnym siłom, nie może podolać rosnącym ciężarom.

Pisma codzienne podwyższają prenumeratę co miesiąc w miarę tego, jak rośnie cena papieru, druku i wszystkie inne wydatki związane z drukiem gazety. Tygodniki, pobierające prenumeratę kwartalną, liczą się tylko z bieżącymi wydatkami, nie wiedzą bowiem, jak ułożą się ceny za miesiąc lub dwa. Skutek jest ten, że już w drugim miesiącu każdego kwartału okazuje się, iż prenumerata jest za niska.

Spotykamy się nieraz z następującymi uwagami, na pozór słusznymi: Jeśli zapłaciłem prenumeratę za cały rok z góry, nie powinna mnie już spotykać potem żadna podwyżka. To zdanie byłoby zupełnie słuszne, gdyby czasy były normalne, a więc gdybyśmy mogli kupić zapas papieru na cały rok, gdyby drukarnia zgodziła się przyjąć z góry pieniądze za robotę i zobowiązała się nie podnosić ceny, gdyby to mogli uczynić wszyscy współpracownicy, dostawcy, poczta, kolej, telegraf i t. d..

Tymczasem fabryka nie sprzedaje więcej papieru niż na jeden miesiąc, drukarnia nie może nawet powiedzieć co będzie druk kosztował za miesiąc, a wreszcie nie wielu jest dziś takich prenumeratorów, którzyby posyłali przedpłatę za cały rok z góry. Do tego dodać trzeba ogromne straty, jakie ponosimy skutkiem niedbalstwa i opieszałości tych prenumeratorów, którzy zwlekają z nadesłaniem przedpłaty całymi miesiącami, a wreszcie po wielokrotnych upomnieniach nadsyłają kwotę za zaległe półroczce, niższą niż cena pojedynczego numeru gazety. Cóżby powiedzieli oni o człowieku, któryby wziął od nich przed wojną krowę za 300 koron na kredyt, a dziś zwrócił im dług, dając 210 marek?

Taką samą szkodę wyrządzają nam ci, którzy nie wysyłają prenumeraty zaraz po otrzymaniu czeku.

Prenumerata kwartalna wynosić będzie obecnie 6.000 mk. Pokrywa ona zaledwie koszt papieru i druku, ale starać się będziemy nie podwyższać prenumeraty przed upływem kwartału; być może zresztą, że ustali się wreszcie wartość polskiej marki i zatrzyma się rosnąca dotychczas fala drożyzny, która nie tylko biedakowi, ale nawet średnio zamożnym daje się mocno odczuwać.

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki i prosimy Szan. Prenumeratorów, aby jak naj-

rychlej zechcieli nadesłać prenumeratę za drugi kwartał. Kto posyła więcej niż się należy, przeznaczając resztę na fundusz prasowy, niech raźnie to krótko na czeku po prawej stronie u góry w ten sposób: „Pren. i fund.“

Redakcja „Wieńca—Pszczółki“.

† S. p. Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski.

Znów wielką żałobą okryły się serca polskie i katolickie. 20 marca b. r. we wtorek po południu zmarł ks. Józef Bilczewski, arcybiskup i metropolita lwowski.

W zmarłym arcybiskupie traci Polska jednego z najzasłużeńszych swych obywateli, a Kościół katolicki wielkiego sternika o gorącym sercu i szerokim umyśle. Szczególniej dotkliwie odczuje śmierć Jego wschodnią Małopolska, gdzie działalność Jego na stolicy arcybiskupiej związana jest nierozdzielnie z odrodzeniem polskości i katolicyzmu w tej dzielnicy.

S. p. Arcybiskup otoczył szczególną opieką lud wiejski, któremu we wschodniej Małopolsce groziło zruszczenie. Arcybiskup Józef Bilczewski kochał lud i rozumiał go, gdyż sam wyszedł z pod słomianej strzechy. Za jego rządów prawie podwoiła się ilość kościołów we wschodniej Małopolsce, gdyż główną troską Zmarłego Arcybiskupa było to, żeby lud polski znalazł zaspokojenie swych potrzeb religijnych w swym własnym rzymsko-katolickim kościele, a nie był zmuszony szukać ich w cerkwiach unickich, gdzie groziła mu rutynizacja.

Wspierał też gorąco Ks. Arcybiskup Bilczewski pracę oświatową i kulturalną na wsi.

Zgon jego zasmuci serca wszystkich prawych Polaków.

Cześć Jego wielkiej pamięci!

Informacje prawne.

KARY ZA ZWŁOKĘ W OPLACIE PODATKÓW I KOSZTY EGZEKUCYJNE.

Została ogłoszona w Dzienniku Ustaw, a zatem weszła w życie świeżo uchwalona przez Sejm i Senat ustawa o karach za zwłokę, oraz kosztach egzekucyjnych. Kary przewidziane w powyższej ustawie są wysokie, bo wynoszą 10 procent miesięcznie od zaległej sumy podatku.

Kto zatem z własnej winy nie zapłaci przypadającego nań podatku w terminie płatności, ten, poczynawszy od 15 dnia po upływie tego terminu, będzie musiał zapłacić oprócz samego podatku jeszcze karę, obliczoną na 10 procent tego podatku za każdy miesiąc.

Koszta przymusowego ściągnięcia zaległego podatku będą również wysokie, a mianowicie opieszali płatnik zapłaci: 1) za każde pisemne wezwanie (upomnienie) do zapłacenia 1 procent zaległego podatku, 2) za każdą czynność organu egzekucyjnego, dokonaną u niego w celu przymusowego ściągnięcia zaległości — 5 procent tego zaległego podatku.

PODATEK DOCHODOWY OD PRACOWNIKÓW.

Ministerjum skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną, pocytnając od 1 kwietnia 1923 r. był dokonywany według skali następującej:

Wysokość wynagrodzenia rocznego		Stopa proc.	
od 10.800.000	do 14.400.000	1	1
" 14.400.000	" 18.000.000	1	4
" 18.000.000	" 23.400.000	1	7
" 23.400.000	" 28.800.000	2	0
" 28.800.000	" 34.200.000	2	5
" 34.200.000	" 39.600.000	3	0
" 39.600.000	" 45.000.000	3	5
" 45.000.000	" 51.000.000	4	5
" 51.000.000	" 57.000.000	5	5
" 57.000.000	" 63.000.000	7	0
" 63.000.000	" 69.000.000	8	5
" 69.000.000	" 75.000.000	10	0
" 75.000.000	" 78.000.000	11	5
" 78.000.000	" 82.500.000	13	0
" 82.500.000	" 87.000.000	13	6
" 87.000.000	" 93.000.000	14	3
" 93.000.000	" 99.000.000	15	0
" 99.000.000	" 105.000.000	15	7
" 105.000.000	" 112.500.000	16	5
od 112.500.000	do 120.000.000	17	3
" 120.000.000	" 127.500.000	18	1
" 127.500.000	" 135.000.000	18	8
" 135.000.000	" 142.500.000	19	5
" 142.500.000	" 150.000.000	20	2
" 150.000.000	" 157.500.000	20	9
" 157.500.000	" 165.000.000	21	6
" 165.000.000	" 172.500.000	22	3
" 172.500.000	" 180.000.000	23	0
" 180.000.000	" 270.000.000	24	5
" 270.000.000	" 360.000.000	25	5
" 360.000.000	" 450.000.000	27	0
" 450.000.000	" 540.000.000	28	5
" 540.000.000	" 675.000.000	30	0
" 675.000.000	" 1.080.000.000	32	0
" 1.080.000.000	" 1.350.000.000	34	0
" 1.350.000.000	" 1.800.000.000	36	0
" 1.800.000.000	"	38	0

A więc pocytnając od 1 kwietnia 1923 r. należy zaniechać pobierania podatku dochodowego przy wypłacie takich wynagrodzeń, których wysokość, obliczona w stosunku rocznym, nie przekracza kwoty 10.800.000 Mkp

Dotyczy to również potrącania podatku dochodowego od wynagrodzeń należnych za kwiecień, a wypłaconych w marcu b. r.

LIKWIDACJA MAJĄTKÓW NIEMIECKICH.

Obwieszczenie o ich sprzedaży.

Proces Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu ogłasza obwieszczenie o przeznaczeniu do sprzedaży przejętych od Niemców na rzecz państwa 8 majątków ziemskich i 99 osad kolonizacyjnych, a mianowicie następujących majątków ziemskich:

1) Ruchocice w pow. wolsztyńskim o obszarze 842 ha., własność Leona v. Tiedemann, przypuszczalna suma szacunkowa 1.300 milionów mk. wadium 65 milj. mk. 2) Piotrowo w pow. kościańskim o obszarze 694 ha., własność J. v. Günther, przypuszczalna suma szacunkowa 1.085 milionów marek, wadium 54.250.000 mk. 3) Chwalibogowo w pow. wrzesińskim o obszarze 733 ha., własność Rudolfa v. Skrbensky, przypuszczalna suma szacunkowa 1.145 milionów mk., wadium 57.250.000 mk. 4) Tarnowo w pow. strzeleckim o obszarze 349 ha., własność Heidi Neue, przypuszczalna suma szacunkowa 540 milionów mk., wadium 27 milionów mk. 5) Starzyński Dwór w pow. puckim (Pomorze) o obszarze 556 ha., własność Gerharda Behrend v. Grass, przypuszczalna suma szacunkowa 865 milionów mk., wadium 43.250.000 mk. 6) Redyszewo w pow. puckim (Pomorze) o obszarze 325 ha., własność Gerhard Behrend v. Grass, przypuszczalna suma szacunkowa 500 milionów mk., wadium 25 milionów mk. 7) Parszkowo w pow. puckim (Pomorze) o obszarze 399 ha., własność Cuno v. Rützen-Kozitzkau, przypuszczalna suma szacunkowa 620 milionów mk., wadium 31 milionów mk. 8) Lalków w pow. gnieźnieńskim (Pomorze) o obszarze 559 ha., własność Herberta v. Conrad, przypuszczalna suma szacunkowa 870 milionów mk., wadium 43.500.000 mk.

99 osad kolonizacyjnych o różnych obszarach (od 1—40 ha.) znajduje się na Pomorzu w pow. chełmińskim, chojnickim, tucholskim i sępolińskim.

Cena majątków zostanie ustalona ostatecznie po oszacowaniu przez rzeczoznawców, wobec czego powyższe dane co do sum szacunkowych nie mają charakteru obowiązującego i służą jedynie do ogólnej informacji. Osoby reflektujące na nabycie tych majątków, winny składać odnośne podania najpóźniej do dnia 16 kwietnia 1923 r. do Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, tam też są udzielane szczegółowe informacje. W podaniu należy dokładnie oznaczyć obiekt, na który się reflektuje, oraz załączyć dowód ze złożenia wadium i świadectwo, że się jest fachowcem. (Požadane są również: curriculum vitae opinia Izby Rolniczych lub innych instytucji społecznych i t. d.)

Oprócz powyższych, świeżo Komitet Likwidacyjny przeznaczył do przymusowej likwidacji nowych 8 majątków, o których przeznaczeniu do sprzedaży nastąpi późniejsze obwieszczenie.

Jak żyd lży chłopów polskich.

Znakomity pisarz Adolf Nowaczyński przytacza w piśmie „Myśl Narodowa“ artykuł, jaki żyd Szalom Asch wydrukował w jednym piśmie żargonem, wychodzącym w Londynie. Szalom Asch wyszydza w tym artykule chłopów polskich. Oto co pisze ten żydek:

„Jarmark w Łowiczu“.

Muszę przyznać, że skorom zobaczył, jak żydzi handluja i obrabiaja chłopów, podziw mię ogarnął. Gdy ujrzałem, że kramy żydowskie przepełnione są chłopami i chłopakami, a kramy polskie, które poctwierzały stowarzyszenia dla zwalczania handlu żydowskiego świecą pustkami, zdumiałem się. Widać, że nie nie pomaga, że kram polski stoi pod świętą ochroną chrześcijańsko-katolickiej Polski, a ostatnio przybyły inne święte cadyki jak „Kościszko i M'ckiewicz“, których kupić można w polskim kramie. Nie nie pomagają te wszystkie dobre i pobożne nazwiska wszystkich polskich cadyków. Tańszy chleb i bańka nafty mają większe znaczenie dla chłopów, niż wszystkie pobożne nazwiska. I może klecha nawet kropić sklep polski co rana wodą święconą i może nawet „Matka Boska“ wzywać chłopów do kupowania w polskim sklepie, to jednak chłop tam pójdzie, gdzie dostanie taniej soli i gdzie się z nim po ludzku obejda.

I jeszcze się zdziwiłem: po agitacji bojkotowej, prowadzonej przez pisma polskie, tak sobie przedstawiałem jarmark w polskim miasteczku. Po jednej stronie przy kościele stoją chłopci z jajami, masłem i kołniami, a z drugiej strony przy synagodze stoją żydzi z rabinem, solą i naftą, śledziami i polskim płótnem.

Pośrodku stoją polscy dziennikarze z wielkim piórem w ręce i nie puszczaają żyda do fury, ani fury do żyda. Zamiast tego ujrzałem, że chłopci nie nie wiedzą, co się pisze w polskich gazetach. Obiegają wozami sklepiki żydowskie, a żydzi wcale się polskich chłopów nie boją, tak jakby zupełnie na ziemi nie było bojkotu. I jeszcze jedno. Myślałem, że nie zobaczę w Polsce ani jednej brody żydowskiej. Zupełnie przeciwnie. Widać, że odkąd podcina się żydom brody w Polsce, żydowskie brody podrastają“.

Korespondencje.

Kęty.

Dnia 12 marca b. r. odbył się tu wiec sprawodawczy posłów Kozłowskiego i Dobiji. Sala Sokoła wypełniła się po brzegi miejscowem mieszczaństwem, inteligencją i ludnością wiejską, bawiącą na jarmarku w mieście. Nawet korytarz i schody były zapelnione słuchaczami; wielu odeszło z powodu braku miejsca. Przewodniczył p. Podworski, sekretarzował p. Świerzyk.

Obszerny referat o sytuacji politycznej i w związku z nią o naprawie Skarbu wygłosił poseł Kozłowski, przedstawiając zabiegi obozu narodowego o utworzenie w Sejmie polskiej większości, oraz niebezpieczeństwo, grożące Państwu z powodu opierania się obecnego rządu o mniejszości narodowe. Poseł Dobija wskazał na szereg spraw miejscowych i uzupełnił wywody pos. Kozłowskiego uwagami na temat prac w Komisjach i roli stronnictw lewicowych. Zebrani, a byli wśród nich przedstawiciele różnych stronnictw, przyjęli z zapalem wywody mówców, poczem posypały się interpelacje na temat różnych aktualnych spraw państwowych.

Odpowiadał na nie rzeczowo pos. Kozłowski, a następnie zebrani uchwalili przedstawione przez p. Świerzyka rezolucje, domagające się utworzenia rządu, opartego na polskiej większości, oraz wyrażające zaufanie posłom związku ludowo-narodowego. — Charakterystycznym było wystąpienie piastowca p. Gatrysia, który zgłosił dodatkową rezolucję, żądającą, aby Klub P. S. L. Piasta jak najprędzej utworzył większość z obozem narodowym na podstawie programu, uzgodnionego drogą wzajemnych ustępstw. Również i przedstawiciel Wyzwolenia domagał się, aby i to stronnictwo weszło do większości. Niestety p. Putek inaczej w Warszawie myśli, aniżeli jego zwolennicy w kraju.

Rezolucje uchwalono jednogłośnie, poczem zakończono wiec uczczeniem pamięci ś. p. ks. Stojałowskiego, budziela ludu polskiego, którego śladami kroczy Związek ludowo-narodowy.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie magistrackie pod przewodn. burmistrza p. Hałatka w obecności obu pp. posłów. Omówiono szereg spraw miejskich, w których posłowie przyrzekli udzielić staraniom magistratu swego poparcia u odnośnych czynników.

Żmigród w Jasielskiem.

W numerze 10 „Piast“ z dnia 11 marca była korespondencja ze Żmigrodu podpisana przez Szymona Gryźca, (którą tenże nie pisał i nie wysyłał) o wiecu posła Jana Madejczyka.

Korespondencja ta jednak nie przedstawia ściśle całego przebiegu wiecu. Pomija sprawę najważniejszą, która była poruszana; mianowicie o stworzenie większości narodowej, polskiej w Sejmie. Sam poseł Madejczyk powiedział: na lewicy nie mamy przyjaciół, a z socjalistami bezwarunkowo pójść nie możemy; a i prawica — chociaż czysto polska, nie bardzo nam przychylna, musimy stać w środku. Gdy jednak trza będzie ratować Polskę podamy raczej ręce szlachcicowi i księdzu polskiemu z prawicy — jak żydowi i Niemcowi z lewicy“.

Na te słowa odezwały się liczne brawa i cała sala zawołała: wiec złaczcie się i stwórzcie rząd polski, a nie żydowsko-niemiecki. Widać więc, że lud Polski i ten, który stoi za 1-ką pragnie większości polskiej. Ludu polski tak wołał na wszystkich wiecach, a może nastąpi upamiętanie. Już czas najwyższy, aby stronnictwa czysto polskie podały sobie dłoń przyjazną. Niech 1-ka i 8-ka ustąpią coś ze

swoich programów — jak to powiedział p. Madejczyk — a z pewnością do zgody, j dności przyjdzie. Tej zgody i jedności pragną dziś wszyscy — szczerze Polskę miłujący synowie i córki, bo życie coraz trudniejsze. I ksiądz, i urzędnik, i kupiec, i rzemieślnik, i robotnik, i wieśniak chcą żyć w zgodzie, jedności, a wybrańcy do Sejmu prowadźcie do niej.

Dr. Franciszek Kowalski

były sekretarz Z. L. N.

zawiadania, że urzęduje

w Krakowie, ul. Sienna L. 3, I. p.

Dział gospodarczy.

WYZYSKANIE PSZCZOŁ NA MIÓD.

Jeśli zakładamy pasiekę, to jedynym naszym staraniem jest powiększenie liczby rojów, a więc dzielenie takowych. Mając zaś pasiekę większą, staranie nasze skierowujemy, aby dopomóc pszczołom w zbiorze miodu, a zapobiedz rojeniu się. Otóż w tej samej porze co i dla robienia rojów, a więc w drugiej połowie maja zabieramy się do przerwania czerwienia, to jest będziemy się starali, aby mieć woszczynę wolną od czerwia, a przygotowaną do zlewania miodu, i pszczoły wolne od pracy koło hodowli młodych pszczoł, a gotowe do znoszenia miodu. Do celu tego dochodzimy albo zabraniem matki, albo odgrodzeniem jej na kilku ramkach gniazdowych blachą ogrodową. Jeżeli są w pasiece matki trzyletnie, to najlepiej takie matki zabrać; po kilku dniach wybrać matecznik, tak jak to się robi w ulach bezmatkach przy robieniu sztucznych rojów, a gdy wszystek czerw już się wygryzie, wówczas przejrzyć ramki i wybrać najlepsze gniazdo. Po złożeniu gniazda wstawić w sam jego środek ramkę z jajeczkami, zawsze w tym celu, aby móżd sprawdzić obecność matki, bo w razie jak by matka zginęła, to za kilka dni na dodanej ramce z jajeczkami znajdziemy matecznik i przeglądając ramki, będziemy też widzieli ilość miodu i, jeśli ramki z miodem będą na pół sklezione, to już będzie można brać je do miodarki, za wyjątkiem ramek, wybranych na gniazdo, których nigdy do miodarki się nie bierze, choć by miały dwie trzecie miodu sklepionego. Jeżeli w ramach miód jeszcze nie sklepiony, to trzeba dni kilka poczekać, aż zaczną komórki zaszywać, gdyż miód nie sklepiony jest zupełnie rzadki i w przechowaniu burzy się lub kwaśnieje.

Organizacja Związku ludowo-narodowego.

Do Kół i Meżów zaufania Związku Lud.-Narod. w powiecie białskim!

Dnia 8 kwietnia 1923 r. o godzinie 10-tej rano odbył się zgromadzenie Rady powiatowej Związku Ludowo-Narodowego z powiatu białskiego w Domu polskim w Bielsku. Na posiedzenie Rady Powiatowej wyszła wszystkie Koła gminne po 3-ch delegatów.

Za Radę Powiatową Związku Ludowo-Narodowego:

W. Sierakowski, prezes.

KRONIKA.

Przyjaciołom naszym przesyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt!

MILJONÓWKA. W ubiegłą sobotę wylosowany został Nr. 4,361.446 milionówki.

KURSY WALUT ZAGRANICZNYCH. W dniu 24 marca b. r. płacono marek polskich za dolar — 42.500, za funt szterlingów — 199.750, za markę niemiecką — 2, za franka szwajcarskiego — 2.935 Mk.

SPADEK CEN ZBOŻA i artykułów spożywczych. W ostatnim tygodniu zaznaczył się dość silny spadek cen na zboże i inne artykuły spożywcze. I tak: za 100 kg. żyta płacono przeciętnie 90 tys., pszenicy 175 tys., owsa 140 tys. Również potaniały jaja, nabiał i drob. Spodziewają się potanienia skóry.

PRZYMUS UBEZPIECZENIA W POLSKIEJ DYREKCJI UBEZPIECZEŃ ZOSTAŁ ROZCIĄGNIĘTY NA MAŁOPOLSKĘ. Ustawą Sejmu ustawodawczego zostało u nas wprowadzone powszechne, przymusowe i państwowe ubezpieczenie od ognia. Obecnie przymus ubezpieczenia został rozciągnięty na województwa małopolskie. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych może na podstawie decyzji Rady Nadzorczej przesyłać do gmin rejestry poborowe. Z chwilą otrzymania przez gminę takiego rejestru i obwieszczenia o tem w gminie, powstaje obowiązek mieszkańców gminy ubezpieczenia budowli w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Zaznaczamy, że ustawa wyżej powołana uwalnia od ubezpieczenia państwowego tych, którzy są już ubezpieczeni w chwili powstania obowiązku ubezpieczenia państwowego w jakimkolwiek Towarzystwie prywatnym np. w Krakowskim Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń. Wymaganem jest jednak, aby byli ubezpieczeni w danym prywatnym Towarzystwie do trzech czwartych spalonych części wartości budowli; jeśli są ubezpieczeni niedostatecznie, to co do reszty powstaje obowiązek ubezpieczenia się w Państwowej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

NOWYM METROPOLITĄ PRAWOSŁAWNYM W POLSCE w miejsce zamordowanego Jerzego, został wybrany arcybiskup krzemieniecki, Djonizy Wależyński. Sobór Cerkwi prawosławnej, wybrawszy Djonizego, uchwalił nadać mu tytuł metropolity warszawskiego i wołyńskiego. Równocześnie diecezję

wołyńską połączono z katedrą metropolitalną w Warszawie.

NAFTA. W r. 1922 wydobyto ropy naftowej 713 tysięcy tonn (tona równa się 1.000 kg.), z czego odpadło na opał i manko 13 tysięcy tonn; zatem produkcja użyteczna wyniosła 590 tysięcy tonn. W porównaniu z rokiem 1921 wydobyte ogólnie wzrosło o 9 tysięcy tonn, a produkcja pożyteczna o 5 tysięcy tonn. Rok 1922 dał zwiększenie wydobywania ropy po raz pierwszy od szeregu lat, podczas których dotychczas stale się ono zmniejszało.

Również w r. 1922 pracowały energicznie rafinerje, przetwarzając nie tylko ropę wydobytą w tymże roku, ale i zapasy jej pozostałe z lat poprzednich, tak, że ogółem wytworzono gotowych produktów naftowych 599 tysięcy tonn, z czego zużyto w kraju 245 tysięcy tonn, a resztę, to jest 354 tysięcy tonn wywieziono za granicę.

FALSZYWE 10-TYSIĄCZKI. W Wiedniu odkryła policja tamtejsza fabrykę polskich 10-tysięczek, przyczem aresztowała kilkanaście osób. Falszerzami jak zwykle byli w większości Żydzi.

POLSKA SPOŻYWA 81 MILJONÓW LITRÓW ALKOHOŁU. Według danych urzędowych, przeciętne spożycie alkoholu 100 proc. wynosi w Polsce 3,1 litra na głowę.

Spożycie w poszczególnych dzielnicach było następujące (w litrach na 1 mieszkańca):

w b. królestwie kongresowem	2,14
w b. zaborze pruskim	3,30
w b. zaborze austriackim	3,50
na kresach wschodnich	2,05

Spożycie wewnętrzne alkoholu wynosi w Rzeczypospolitej Polskiej 81 milionów litrów.

WAŻNA REFORMA W CHINACH. Rada prawodawcza w Chinach uchwaliła ustawę, która wstrząśnie podstawami dotychczasowego życia rodzinnego w Chinach.

A mianowicie ta ustawa zakazuje surowo rodzicom i braciom sprzedawanie córek i sióstr.

Taki barbarzyński zwyczaj istnieje w Chinach od kilku tysięcy lat. Obecna tedy ustawa niełatwo pozyska prawo obywatelstwa wśród mężczyzn, którzy sprzedawanie kobiet uważali za jedno ze źródeł dobrego zarobku.

ZAMIANA DZIECI. W szpitalu lwowskim zdarzył się żonie urzędnika bankowego bardzo przykry wypadek. Powiła ona w szpitalu zdrowego i ładnego chłopca. Podczas kąpieli niemowląt zamieniono jej dziecko i zamiast chłopca przyniesiono dziewczynkę. Na skutek protestu matki rozpoczęto natychmiast poszukiwania wśród 6-ciu chłopców i 3-ch dziewczynek. Wybór okazał się zbyt trudny, gdyż matka nie może poznać swego dziecka i na całe życie może pozostać pod wrażeniem, że nie swoje dziecko wychowuje.

WAŻNE DLA PODOFICERÓW, CHCĄCYCH ZOSTAĆ OFICERAMI. W Bydgoszczy otwarto szkołę oficerską dla podoficerów, którzy wyróżniają się zdolnościami i mogliby zostać oficerami, gdyby mieli wymagane przepisami wykształcenie. Nowo otwarta

szkoła ma za zadanie danie wybitnie zdolnym podoficerom tego właśnie wykształcenia. Każdy plutonowy, który służył przynajmniej trzy lata w wojsku, o ile nie przekroczył jeszcze 30 lat życia, bez względu na to, czy służy obecnie, czy jest urlopowany, może starać się o przyjęcie do tej szkoły, po której ukończeniu będzie mógł zostać podporucznikiem.

Podania o przyjęcie do tej szkoły wnosić należy pod adresem: Szkoła oficerska dla podoficerów, Bydgoszcz, najpóźniej do dnia 1 maja b. r. nie wprost do szkoły, ale w drodze służbowej. Do podania należy dołączyć potrzebne dokumenta. Kandydaci muszą złożyć egzamin wstępny w zakresie trzech klas szkoły średniej, lub siedmiu klas szkoły powszechnej, oraz egzamin wojskowy w zakresie dowódcy drużyny. Nauka w szkole, ekwipunek i życie są bezpłatne.

DO WIADOMOŚCI TYCH, CO CHCĄ SŁUŻYĆ W MARYNARCE POLSKIEJ. W Trzawie, na Pomorzu, jest szkoła morską, przygotowująca oficerów i mechaników okrętowych dla polskiej floty handlowej. Nauka trwa przeszło trzy lata, w tem prawie półtora roku zajmuje pływanie na statku szkolnym „Lwów” i innych statkach, albo praktyka w mechanicznych warsztatach. Rok szkolny zaczyna się dnia 15-go października, kończy się dnia 15 maja. Od dnia 15 maja do dnia 15 października trwa praktyka. Ukończenie dwóch pierwszych kursów tej szkoły daje prawa równorzędne z maturą szkół realnych. Do szkoły tej zapisać się mogą uczniowie, liczący nie mniej jak 16 lat, którzy skończyli co najmniej sześć klas szkoły średniej. Podania należy wnosić do Sekretariatu Szkoły Morskiej w Tczewie w terminie od dnia 1 maja do dnia 5 lipca. Do podania dołączyć metrykę, dowód obywatelstwa, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy, kartę zdrowia ze szkoły, do której kandydat uczęszczał, zobowiązanie rodziców co do uiszczania opłaty szkolnej, dwie potwierdzone przez władzę fotografje kandydata i 5.000 Mkp. na opłatę egzaminu wstępnego. Oględziny lekarskie odbędą się dnia 9 lipca w gmachu szkoły, egzamina wstępne dnia 10 lipca. W roku bieżącym przyjętych będzie do tej szkoły po 30 uczniów na każdy z dwóch wydziałów, żeglarski i mechaniczny. Opłata wynosi 600.000 Mkp., które się spłaca w czterech ratach. Niezamożni uczniowie mogą być całkowicie lub częściowo od opłaty tej uwolnieni. Na wiosnę b. r. ma statek szkolny „Lwów” wyjechać do Ameryki południowej. Kandydaci, którzy mają maturę, a chcą poświęcić się służbie marynarskiej, chcą zostać albo oficerami marynarki, albo mechanikami, mogą wnosić podania o przyjęcie do szkoły już teraz; w razie przyjęcia ich odrazu w kwietniu mogliby odbyć pierwszą podróż morską próbną na wspomnianym statku „Lwów” do Ameryki południowej. Bliższych szczegółów udziela Dyrekcja Szkoły morskiej w Tczewie.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Karol Szczerbiński 5000 Mkp.; Ks. Ignacy Raszka 1000 Mkp.; Wincenty Jachymiak 200 Mkp.; Józef Barcikowski

1500 Mk.; Jan Gaździcki 200 Mk.; Władysław Górski 1000 Mk.; Piotr Szumelda 200 Mk.; Józef Bargiel 200 Mk.; Tomasz Bandyk 1000 Mk.; Józef Smolarczyk 5000 Mk.; Władysław Janikowski 5000 Mk.; Ks. Jan Węgrzyn 10.000 Mk.; Jan Brzegowy 500 Mk.; Jan Zimek 1000 Mk.; Robert Kolarzyk 1000 Mk.; Władysław Fiedzieliński 1000 Mk.; Ks. Franciszek Kapusta 4000 Mk.; Jan Wróbel 1000 Mk.; Franciszek Bałiński 1000 Mk.; Krzysztof Krzyś 1000 Mk.; Tomasz Biernat 500 Mk.; Andrzej Bereźnicki 1000 Mk.; Franciszek Chowaniec 1000 Mk.; Walenty Głowacz 1000 Mk.; Ks. Józef Jędrzychowski 1000 Mk.; Michał Świętoń 500 Mk.; Karol Blachura 1000 Mk.; Adam Kała 500 Mk.; Jan Martyniak 2.100 Mk.; Władysław Sadlik 1000 Mk.; Józef Czulak 2000 Mk.; Sylwester Polesz 2000 Mk.; Karol Grabski, młodszy 2000 Mk.; Rudolf Czulak 1000 Mk.; Jan Caputa 1000 Mk.; Leon Harat 1000 Mk.; Franciszek Buika 1000 Mk.; Sylwester Martyniak 1000 Mk.; Stanisław Dudziak 1000 Mk.; Michał Stańko 1000 Mk.; Mikolaj Zontek 1000 Mk.; Leon Zontek 1000 Mk.; Tomasz Zontek 1000 Mk.; Piotr Majdak 1000 Mk.; Józef Majdak 1000 Mk.; Karol Majdak 1000 Mk.; Piotr Majdak, kołodziej 1000 Mk.; Jan Majdak 1000 Mk.; Stanisław Wojtas 1000 Mk.; Franciszek Waluś 1000 Mk.; Antoni Furch 1000 Mk.

Ze względu na bardzo wysokie koszty druku, będziemy na przyszłość potwierdzać w gazecie tylko odbiór kwot począwszy od 1000 Mk.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Jędrzejowi Dulińskiemu z Czudeca. List przesłaliśmy posłowi Matłoszowi, który 8 kwietnia b. r. będzie w Strzyżowie na zjeździe powiatowym naszego Związku. P. Węgrzynowi Janowi z Bud lańcuckiego. O wszelki kredyt obecnie bardzo trudno, o kredyt towarowy w szczególności; przytem fabryki udzielają towarów na kredyt tylko swym zaufanym klientom. P. Sadkowskiemu z Ujścia solnego. Sprawy Pana częściowo przekazaliśmy posłowi Ks. Matusowi, częściowo załatwia je Sekretarjat Związku sam. Jest ich wiele i bardzo skomplikowanych, wobec czego nie można przewidzieć wyniku ich załatwienia. P. Gnojnowi Antoniemu w Stanisławie dolnym. 2.000 Mkp. prenumeraty otrzymaliśmy. Prośbę Pana staramy się załatwić. O wyniku odpiszemy listownie.

Na przesyłane zapytania odpowiadać będziemy tylko listownie, z wyjątkiem spraw obchodzących ogół Czytelników. W tym celu należy dołączać znaczek pocztowy za 300 Mk. na odpowiedź i podawać dokładny adres.

Dr. KAROL LEWANDOWSKI

Adwokat, obrońca w sprawach
wojskowych.

::: Kraków, ul. Florjańska 16. :::

Zarząd ogrodów przemysłowych w Miżynie

przyjmuje na praktykę ogrodniczą **chłopców w wieku od 14 do 18 lat**. Reflektanci mogą zwracać się po informacje szczegółowe pocztą Miżyniec przez Przemysł — Małopolska.

Żadaicie bezpłatnie

Prześlijcie nam kartę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie **bezpłatnie** ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury niezbędnych w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędných fabryk i towarzystw akcyjnych i przekonacie się, jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi a cenami w Waszej miejscowości. (540)

Adresujcie:

Firma Handlowa BERNSTEIN i S-ka
Białystok. Składy fabryczne.

Unieważniam zagubioną książkę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. w Tarnowie. Jan Dziedzie, Iwkowa' powiat Brzesko.

DOM TOWAROWY

FRANCISZKA WOJASA

Kraków, Łobzowska 12—14.

ma zawsze na składzie:

I. Dział:

MATERIE NA UBRANIA, BIELIZNA I T. D.

II. Dział:

PRZYBORY DO SZYCIA, HAFTU
I DLA KRAWCÓW.

III. Dział:

OBUWIE I WYROBY TRYKOTARSKIE.

IV. Dział:

PRZYBORY SZKOLNE I DO PISANIA.

V. Dział:

PRZYBORY GOSPODARSKIE.

VI. Dział:

PRZYBORY SZEWSKIE, SKÓRA NA
PODESZWY I NA WIERZCHY.

VII. Dział:

MYDŁA DO PRANIA I TOALETOWE.

VIII. Dział:

PRZYBORY DO PALENIA.

IX. Dział:

WSZELKIE ARTYKUŁY KORZENNE.

SKŁAD KRAWATÓW I HAFTÓW.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Adwokat i obrońca
Dr. A. Rolanowski
W KRAKOWIE
ul. Lubicz 26. Tel. Nr. 3150.

Różne pieśni z nutami na jeden i kilka głosów, pisane, na wszystkie uroczystości kościelne całego roku, religijne, patriotyczne, świeckie, przygodne, żałobne, koledy, posłone, wielkanocne, msze, litanie, Te Deum, ślubne, imieninowe, okolicznościowe kantaty itp. Poszczególne od Mp. 1500 w górę za jedną pieśń. **Leśniak**, organista **Tuchów**, Małop.

Rolnicy! Siarczan amonowy o zawartości 20% azotu, wolny od domieszek rodanu i cjanu
Sól potasowa 20-35% — poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach (539)
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. Kraków, Sławkowska 1.

„SIEW” Dom Rolniczo-handlowy
JANA PRZYBYŁOWSKIEGO

— w Krakowie, plac Szczepański 9, telefon 4025 —

poleca

nasiona rolne, leśne, warzywne i kwiatowe.

REEMIGRANCY

i jadący do rodziny w Ameryce

zgłaszajcie się do nas:

COSULICH LINE

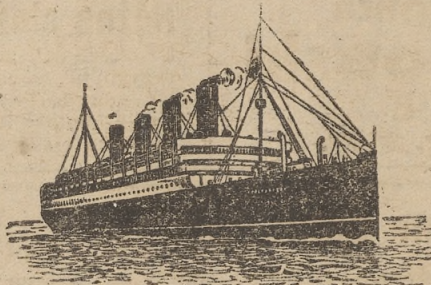
Kraków, Radziwiłłowska 23 (dom b. Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego)

gdyż udzielając bezpłatnie najdokładniejszych informacji, przyjmujemy już nowych pasażerów na miesiąc czerwiec na nasze najlepsze parowce:

Presidente Wilson i Martha Washington.

Wszyscy pasażerowie 3-ciej klasy otrzymują osobne kajuty po najniższej cenie!

CUNARD-LINE



LINIA KUNARD

REEMIGRANCY, którzy chcą wyjechać z powrotem do AMERYKI, bez względu na to, jak długo przebywają w Polsce, powinni zgłosić się natychmiast w naszym biurze

CUNARD-LINE w Krakowie, ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

z swojemi paszportami z Ameryki, abyśmy mogli dać wyjaśnienia co do podania o wizę amerykańską. Zwracamy uwagę, że wydawanie wiz amerykańskich jest na ukończeniu i kto nie chce stracić możliwości wyjazdu do Ameryki, powinien we własnym interesie zgłosić się w najkrótszym czasie w naszym biurze

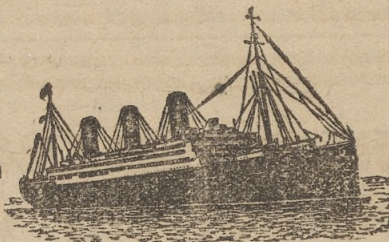
LINIA KUNARD KRAKÓW, ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera).

Okręty nasze, jak np. **Berengaria** 53.000 ton, **Aquitania** 47.000 ton, **Mauretania** 32.000 ton — największe i najszybsze w świecie, przeprowadzają podróżnych w około 4 1/2 dnia do Ameryki.

Okręty nasze odchodzą prawie codziennie z portów: Gdańska, Cherbourg, Rotterdamu, Antwerpii i t. d. Osobne kajuty na 2—4 osób. **Karta okrętowa wraz z kosztami podróży z Krakowa do Nowego Jorku wynosi 106 dol.** (taksa amerykańska 8 dolarów).

Wszelkie informacje bezpłatnie. **Baczność!** Uważajcie na Nr. 30, ulicą Szpitalną.

Tylko 42 dol.



Tylko 42 dol.

KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD

Kraków, ulica Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera)

Najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linią pocztową na wspaniałych okrętach do

Argentyny i Brazylii.

Nasze najbliższe transporty odchodzą okrętami:

FLANDRIA

GELRIA

ZEELANDIA

25 kwietnia.

16 maja.

30 maja.

Wyjazd bez wszelkich ograniczeń, a kosztu przeprawy więcej niż o połowę tańsze, jak do Ameryki północnej.

Wszelkich dokładnych informacji udziela bezpłatnie nasze biuro:

KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD, Kraków, ulica Szpitalna L. 30.